

NAS, KOBIET, TRULI GAZEM W WIĘZNIARCE



Zostałam skazana na karę pozbawienia wolności i grzywnę 90 Euro. Nas, kobiety, w więzieniu truli gazem. Było to

8.11.2020 r.

OKRESTINA

” TRZY DNI NIE MOGŁAM SIĘ ZDRZEMNAĆ

Po raz pierwszy trafiłam do izolatora 26 lutego 2021 roku z emerytami, którzy jak ja, jechali pociągiem podmiejskim z książkami białoruskich pisarzy. Spędziłam tam trzy dni. Zostałam ukarana 540 Euro. Ale tym razem zobaczyłam, że warunki przetrzymywania osób zatrzymanych to tortury nie tylko dla osób starszych, ale i dla młodych. Przede wszystkim niemożliwym jest tam spać, a nawet odpocząć na leżąco. Okazuje się, że materace nie są dla politycznych [aresztantów – uwaga tłumacza]! A leżenie na twardych powierzchniach tzw. „łóżek” (wąskiej ławki albo podłogi) jest niemożliwie bez bólu głowy. Trzy dni nie mogłam się zdrzemnąć, bo natychmiast zaczynała mnie boleć głowa od napięcia mięśni. Rozumiałam, że grozi mi kara pozbawienia wolności do 30 dni.

U nas w celi były młode dziewczyny.



TRULI NAS GAZEM PIEPRZOWYM

- W drugim dniu truli nas gazem pieprzowym. Wszystkie zaczęłyśmy kaszleć, piekło nas w nosach. Próbowaliśmy przepłukać nos i usta, ale to tylko pogorszyło sprawę. Na szczęście okno się nie zamykało i mogliśmy przewietrzyć.

TO NA OKRESTINA?

- Izolator tymczasowego aresztowania na Okrestina.

PROSZĘ POWIEDZIEĆ O PODPASKACH, JEŻELI DZIEWCZYNA MUSIAŁA WYMIENIAĆ RAZ NA PÓŁ, TRZY GODZINY: TRZEBA BYŁO PRZEZ CAŁY CZAS WOŁAĆ FELCZERA?

- Żeby otrzymać podpaskę – trzeba było wołać felczera. Wśród nas nie było takich dziewczyn, które by potrzebowały tak częstej ich wymiany. Ja okres miałam 4-5 dni. Nie wiem, czy w ogóle inne miały miesiączkę. O podpaski prosiłyśmy po prostu jako o środek higieniczny, ponieważ na wszystkie dni nie miałyśmy bielizny na zmianę.

PROSZĘ POWIEDZIEĆ O SZCZOTECZKACH DO ZĘBÓW, CZY DAWANO JE WAM?

- Nie, nic nie było.





” ODMÓWIONO MI POMOCY

Ja właśnie przechodziłam menstruację.

W komendzie milicji odmówiono mi pomocy. Po przyjeździe do izby zatrzymań zwróciłam się do pracowników. Najpierw powiedzieli, że podpaski dadzą następnego dnia. Potem jednak znaleźli i wydali potrzebującym po 1 sztuce. W następnych dniach wydawali na prośbę.

Leki.

Przy obchodzie felczerka zapisywała numery krewnych tych osób, którzy potrzebują leków. Ale nie więcej niż dwie osoby. Ja na przykład miałam problemy ze skórą, ale nie uznano tego za wystarczająco poważny problem, w pierwszym dniu odmówiono mi pomocy. W drugim dniu sytuacja bardzo się pogorszyła – na rękach pojawiły się otwarte rany – czerwona, podrażniona, popękana skóra.



TERAZ ŹŁE SIĘ CZUJE

10 MARCA 2021 ROKU była zatrzymana Tułujewska Tamara, c. Wiktor, ur. 18.07.1962 roku. Postanowieniem sądu znajduje się teraz na Okrestina. Nie ma tarczycy. Teraz źle się czuje. Dzisiaj krewni próbowali przekazać jej leki i ciepłe ubrania. Nic nie przyjęto.

W Żodzinie wyprowadzali nas pod prysznic raz na 2 dni pobytu. Przydzielili nam 15 minut na 5 osób.

Żadnych szczoteczek i pasty do zębów w izolatorze tymczasowego aresztu i centrum izolacji przestępców nie wydawali. Papier toaletowy wydawali po powtarzających się prośbach.

MUSZĘ ZACHOWAĆ CHŁODNY UMYSŁ

W komendzie milicji, na Okrestina i w Żodzinie kontrolę osobistą przeprowadzały mi kobiety.

Tak, kwestia higieny – to był dla mnie najcięższy temat.

Dziękuję za to, że zajmujecie się tymi problemami.

— Zostałam oskarżona z artykułu 23.34 (sic!) i otrzymałam karę grzywny 450 Euro. Zostałam oskarżona również z innego artykułu, ale sprawa jest nadal w toku postępowania. Co więcej, mam drugi stopień niepełnosprawności.

I PANI, OSOBĘ NIEPEŁNOSPRAWNĄ, WYSŁALI NA OKRESTINA?



— Tak. Przywieźli nas z komendy milicji dzielnicy Zawodskiej, ale w izolatorze tymczasowego aresztu nas nie przyjęli. Wywieźli za bramę, żądali oświadczenia, że w poniedziałek zobowiązuję się stawić na komendzie milicji. Odmówiłam podpisania. Z tego powodu, zgodnie z osobistym rozkazem naczelnika izolatora tymczasowego aresztu, odesłali mnie tam z powrotem. I do szklanki (pomieszczenie o wymiarach około 1 x 1 m), a potem do celi. Miałam ciśnienie 200/130.



PODCZAS ZATRZYMANIA POWALILI NA ZIEMIĘ, ZŁAMALI RĘKĘ.

ZOSTAŁAM ZATRZYMANA W DNIU 16
STYCZNIA 2021 OKOŁO KINA "KIJÓW"
W MIŃSKU. PODCZAS ZATRZYMANIA
POWALILI MNIE NA ZIEMIĘ, ŁAMIAJĄC
LEWAŃ RĘKĘ.



zdjęcie: Belsat

Felczerka zasugerowała Captopril, nie mieli Loristy albo Cardoflexu. Mam astmę i POChP. Nie wszystkie leki mogę brać. Zasugerowała też leczenie w szpitalu nr 5 (w komendzie milicji powiedzieli, że tam przewiożą), który jest covidowy. Nie z moimi płucami!

W celi było strasznie zimno; 14 stopni, nie więcej. Jest to cela trzyosobowa, jednak prycze nie są siatkowe, tylko z deski z metalem wzdłuż krawędzi. Spałyśmy na dolnych we dwie. Moja sąsiadka, młoda kobieta, przytulała mnie, żeby mnie ogrzać. A piąta dziewczyna, na górnej, spała sama.

... SĄSIADKA PRZYTULAŁA MNIE, ŻEBY MNIE OGRZAĆ.

OKRESTINA

WYKRYWAMY

Jeżeli chodzi o „**te kobiece dni**”, to nawet nie przyszło mi na myśl, żeby się pytać. Temat nie był podnoszony, a o podpaskach nie było nawet mowy — za dobrze byśmy miały. Była u nas dziewczyna z zagranicy, która czekała na deportację i siedziała już 15 dni. Mówiła, że niedawno była trzy dni w przeludnionej celi z rozbitym oknem, gdzie spały na stole. Przeziębła się, miała 39 stopni gorączki, więc dali jej antybiotyki i przenieśli do celi z kobietą palącą. Papierosy dostarczali właśnie strażnicy.



**NA OKRESTINA NAUCZYŁYŚMY SIĘ ROBIĆ PODUSZKI Z CHLEBA.
BYŁ ON TWARDY I NIENADAJĄCY SIĘ DO JEDZENIA, ALE BYŁO GO
DUŻO.**

BRAK



WOLNOŚCI

**KIEDY NIE WYDAWALI PODPASEK, DZIEWCZYNY ROZRYWAŁY
PODKOSZULKI. PRZECIEKAŁY NA GOŁE MATERACE I TAKICH
BRUDNYCH MUSIAŁYŚMY SPAĆ.**

Mam na imię Helena, mam 62 lata. Po raz pierwszy do Okrestina trafiłam 14 grudnia 2020 roku po spotkaniu emerytów na pl. Niepodległości. W tym dniu złapali kilkudziesięciu emerytów. Najstarsza pani miała 89 lat. Z komendy milicji do Okrestina przewieziono cztery z nas.

**BYŁAM
ZMUSZONA**

**SPAĆ
NA PODŁODZE**

Następnego dnia wszystkie, jedna po drugiej, miałyśmy rozprawy sądowe. Moja rozprawa odbyła się wieczorem i po niej wypuszczono mnie z grzywną 270 Euro. Warunki zatrzymania w izolatorze tymczasowego aresztu wydawały się znośne, pomimo tego że byłam zmuszona spać na podłodze. Strażnik pozwolił mi wziąć dwa materace. Czynniki ludzki zadziałał na naszą korzyść.